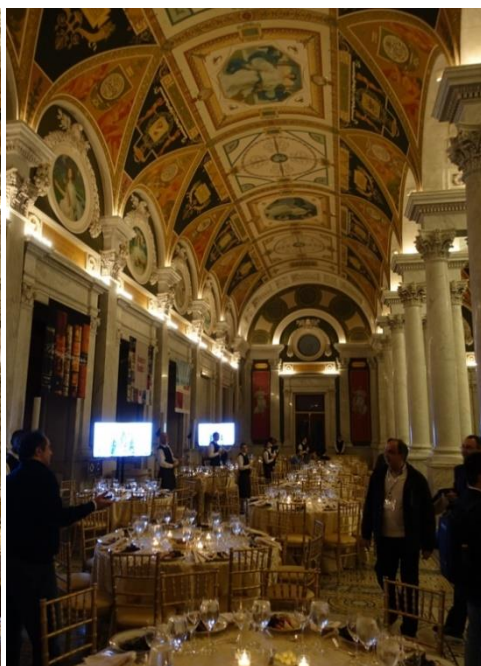


Waszyngton – kilka ciekawych wystaw w grudniu 2016

Andrzej Jajszczyk

Przy okazji służbowych obowiązków w stolicy Stanów Zjednoczonych udało mi się zobaczyć kilka ciekawych wystaw. Poniżej garść moich wrażeń.



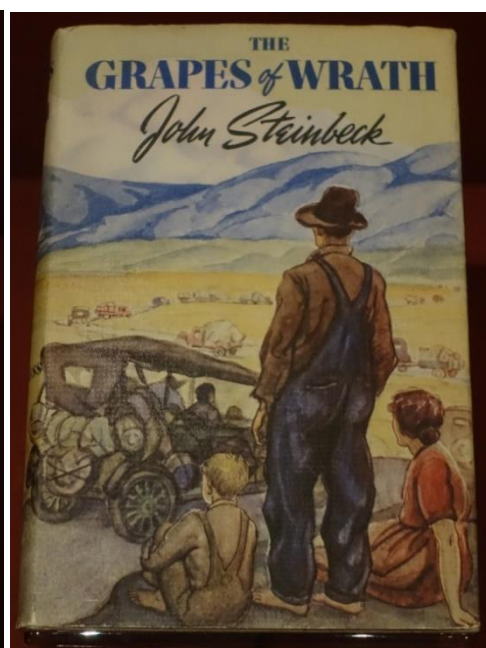
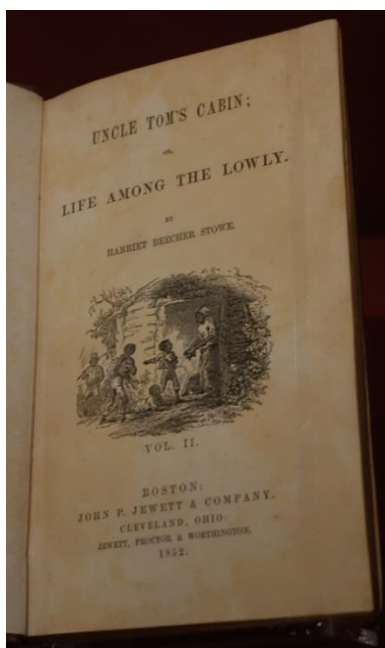
Przed bankietem w Bibliotece Kongresu

Biblioteka Kongresu

Biblioteka Kongresu, największa biblioteka na świecie, robi wrażenie. Gromadzi ponad 162 mln różnego rodzaju dokumentów i zatrudnia ponad trzy tysiące pracowników. Wnętrza XIX-wiecznego budynku są imponujące i bogato dekorowane. Trafiłem tam przy okazji bankietu konferencji *IEEE Global Telecommunications Conference Globecom 2016*.

Po bankiecie udaje mi się zobaczyć trzy stosunkowo

niewielkie wystawy. Pierwsza z nich to wystawa o tytule *America Reads: Thousands of Readers Choose Books that Shaped America* (Ameryka czyta. Tysiące czytelników wybiera książki, które ukształtowały Amerykę). Na wystawie pierwsze wydania kilkudziesięciu wybranych przez czytelników książek – jestem zaskoczony, że znam sporo z nich.



Jaguar. Ceramika, Kultura Majów, Meksyk, 600-900 n.e.

Druga z obejrzanych przeze mnie wystaw to *Exploring the Early Americas* (Eksploracja Wczesnych Ameryk) zawiera wybór ze zbioru ponad trzech tysięcy rzadkich map, dokumentów, obrazów, grafik i dzieł sztuki tworzących Kolekcję Jay I. Kislaka w Bibliotece Kongresu. Wśród pokazanych eksponatów najbardziej interesująca wydaje mi się sztuka prekolumbijska.

Ostatnia z trzech wystaw to *Mapping a Growing Nation: From Independence to Statehood* (Tworzenie map rozwijającego się narodu: od niepodległości do państwowości). Na wystawie pokazano kilkanaście wczesnych map Stanów Zjednoczonych w tym słynną mapę z 1784 roku wykonaną przez rytownika ze Stanu Connecticut Abela Buella, zatytułowaną: *New and Correct Map of the United States of North America*. To pierwsza mapa wykonana w Stanach Zjednoczonych przez Amerykanina. W Świecie zachowało się



Abel Buell, *New and Correct Map of the United States of North America*, 1784. Zdjęcie ze strony Biblioteki Kongresu

osiem takich map. Na wystawie są też mapy poszczególnych Stanów. Ale całość wygląda bardzo skromnie, gdy porówna się na przykład amerykańskie mapy z osiemnastego wieku, z tymi które powstały do tego czasu w I Rzeczypospolitej. Pamiętam jakie wrażenie zrobiła przed laty na Basi i na mnie wystawa setek map Polski z kolekcji Tomasza Niewodniczańskiego, w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zbiór ten podarował później ten niezwykle kolekcjoner Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

Phillips Collection

W środę 7 grudnia idę do galerii mieszczącej *Phillips Collection*. To pierwsza prywatna galeria sztuki współczesnej w Stanach Zjednoczonych i jedno z moich ulubionych waszyngtońskich miejsc. Oglądam dwie spore wystawy. Pierwsza z nich to: „Whitfield Lovell: The Kin Series and Related Works”. Whitfield Lovell urodził się w 1959 roku w nowojorskiej dzielnicy Bronx. Sławę przyniosła mu seria prac pod tytułem „Krewni” (*Kin Series*), w której poszukuje korzeni Afroamerykanów. Ważną częścią wystawy są



Whitfield Lovell, prace z serii „Krewni”

też wielkie panele ze starych desek z naniesionymi na nie węglem portretami czarnych Amerykanów. Uzupełniają je „przedmioty znalezione”, jak narzędzia, naczynia, czy zużyte ubrania. Przy niektórych pracach wiszą też wiersze lub teksty piosenek, które były dla artysty inspiracją.



Whitfield Lovell, *Brethren*, 2000, węgiel na desce



Whitfield Lovell, *Dawn to Dawn*, 2006, węgiel na drzwiach stodoły

Wystawa jest interesująca, ale większe wrażenie zrobiła na mnie kolejna ekspozycja: „People on the Move: Beauty and Struggle in Jacob Lawrence’s Migration Series”. Składają się na nią niewielkie obrazki Jacoba Lawrence, Afroamerykanina żyjącego w latach 1917 – 2000. Prace te dokumentują wielką migrację czarnych Amerykanów z rolniczego Południa na uprzemysłowioną Północ w latach 1910 – 1970. Sam artysta urodził się w Atlantic City, gdzie jego rodzice przybyli z Wirginii i Południowej Karoliny. Prace mają długie, opisowe, ale też często poruszające tytuły. Pracę nad serią, obejmującą 60 prac, Jacob Lawrence rozpoczął w 1940 roku, korzystając ze stypendium *Julius Rosenwald Fund*, dzięki któremu mógł wynająć niewielkie studio w nowojorskim Harlemie. Serię, w której tworzeniu pomagała mu przyszła żona Gwendolyn Knight, ukończył w niecały rok.

Co ciekawe, na wystawie pokazano wszystkie sześćdziesiąt obrazków z „Serii Migracyjnej”,



Jacob Lawrence, *For African Americans there was no justice in the southern courts*



Jacob Lawrence, *They found discrimination in the North. It was a different kind*

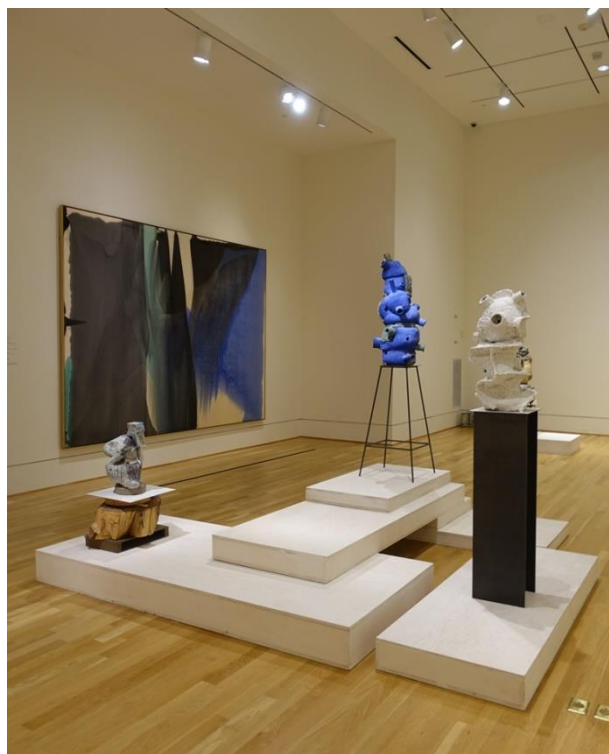


Jacob Lawrence, *During World War I there was a great migration north by southern African Americans*

łącząc prace o numerach nieparzystych pochodzących z *The Phillips Collection*, z pracami o numerach parzystych wypożyczonymi z *Museum of Modern Art* z Nowego Jorku.

Jest i trzecia, mniejsza wystawa, rozproszona nieco po całej galerii. To prezentacja ceramicznych i wykonanych z papieru rzeźb Arlene Shechet pt. „From Here On Now”. Artystka urodziła się w 1951 roku w Nowym Jorku. Studiowała w *New York University* (B.A.) oraz w *Rhode Island School of Design* (M.F.A.). Obecnie mieszka i pracuje w Nowym Jorku. Rzeźby są co prawda efektowne, ale muszę powiedzieć, że niezbyt do mnie przemawiają.

Przebiegam też szybko, zanana mi wcześniej, ekspozycję stałą, ze wspaniałymi dziełami Van Gogha, Modiglianiego, Sisleya, Cézanne’a, Mondriana, Bonnard, Matisse’a, Pissarra, Renoira, Rothko, Klee i wielu innych.



Arlene Shechet, fragment wystawy „From Here On Now”. Obraz na ścianie: Morris Louis, *Seal*, 1959



National Gallery of Art

W czwartek 8 grudnia stosunkowo krótka wizyta w *National Gallery of Art*. Po drodze z hotelu do Galerii nad jednym z okien Ministerstwa Sprawiedliwości zauważam napis: „Where law ends tyranny begins” (Tyrania zaczyna się tam gdzie kończy się prawo).

Kilka minut później dochodzę do *National Gallery of Art*. To jedna z najwspanialszych i najbogatszych galerii sztuki na świecie. Mam około półtorej godziny, decyduję się więc na zobaczenie przede wszystkim wystawy czasowej ważnego amerykańskiego malarza dwudziestego wieku Stewarta Davisa. Na wystawie pt. „In Full Swing” pokazano ponad sto jego prac. Stuart Davis urodził się w 1892 roku w Filadelfii, w rodzinie artystów. Uczył się malarstwa na Manhattanie u słynnego Roberta Henri, który namawiał swoich uczniów by szkicowali codzienne życie, dużo czytali, ignorowali konwencje i szukali swojej własnej drogi w sztuce.

Davis był zakochany w poezji Walta Whitmana, która stanowiła znaczącą inspirację, szczególnie w pierwszym okresie jego twórczości. W 1913 roku duży wpływ wywarła na niego



Stuart Davis, *Lucky Strike*, 1921

wystawa w Nowym Jorku, na której po raz pierwszy zobaczył prace Paula Gauguina, Vincenta van Gogha, Henri Matisse’a i Pabla Picasso. Ważnym dla niego miejscem i malarską inspiracją była także nadmorska miejscowość Gloucester w Stanie Massachusetts.



Stuart Davis, *Landscape with Garage Lights*, 1931 – 1932

Wiele lat żył w biedzie. Początkowo jego prace wyrastały z kubizmu, ale później wytworzył własny, niepowtarzalny styl. Jeden z cykli jego wczesnych prac obejmował obrazy inspirowane opakowaniami papierosów. Co ciekawe, można go nawet traktować jako prekursora pop-artu, czego dobitnym przykładem jest powstała w 1924 roku praca „Odol” przedstawiająca opakowanie środka czyszczącego. Elementy „reklamowe” pojawiają się również w jego pracach z początku lat pięćdziesiątych, których motywem są opakowania świec zapłonowych *Champion*. Ale są i w nich motywy inspirowane grafikami Henri Matisse’a z motywami nawiązującymi do jazzu. Davis był zafascynowany jazzem i wpływ tej muzyki widać w wielu jego pracach.



Stuart Davis, *New York — Paris No. 2*, 1931

Znana koneserka sztuki i filantropka Gertruda Vanderbilt Whitney sfinansowała w 1928 roku podróż Davisa do Paryża. Atmosfera miasta i kontakty z tamtejszymi artystami zaowocowała charakterystycznymi pracami z widokami miasta. Od lat trzydziestych większość prac artysty była inspirowana jego własnymi, wcześniejszymi obrazami. Tak było na przykład z obrazem „The Mellow Pad” namalowanym w latach 1945 – 1951, którego inspiracją była praca „House and Street” z roku 1931, jakkolwiek podobieństwa nie są często takie oczywiste. W ostatnim swoim okresie twórczości Davis ogranicza paletę



Stuart Davis, *Odol*, 1924



Stuart Davis, *Standard Brand*, 1961



Stuart Davis, *House and Street*, 1931



Stuart Davis, *The Mellow Pad*, 1945 – 1951



Pablo Picasso, *Family of Saltimbanques*, 1905

Gdy wychodzę z budynku *National Gallery of Art* lśni nad nim jakaś nieziemska poświata.



National Gallery of Art w Waszyngtonie

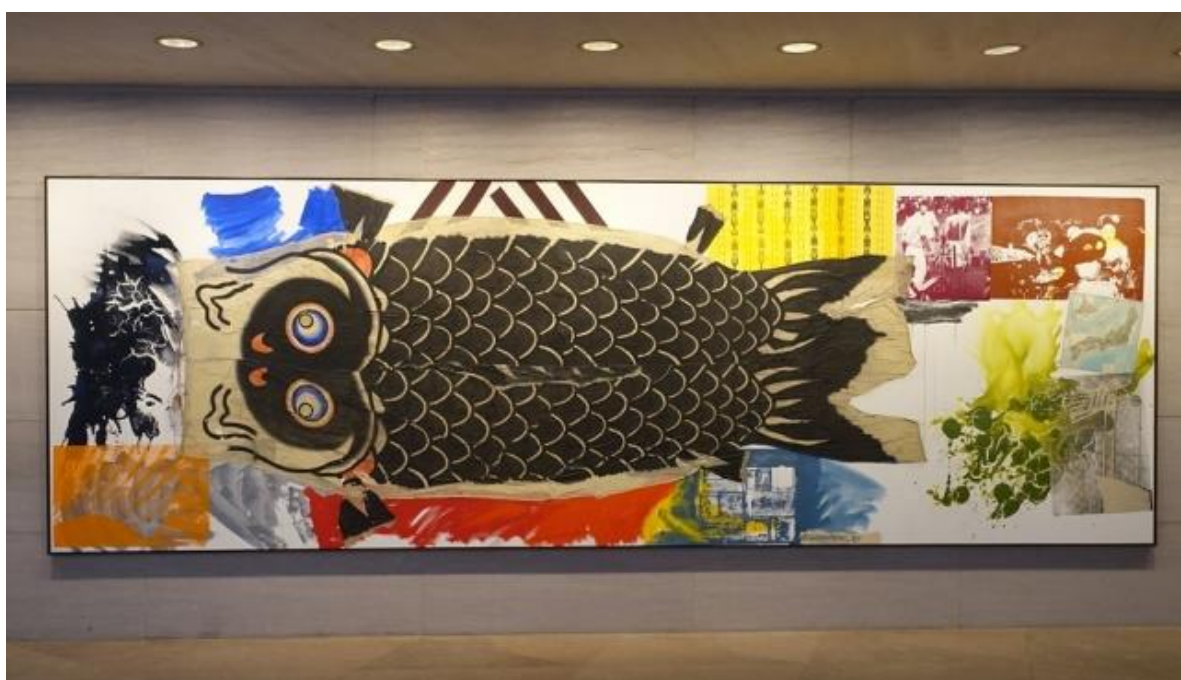
kolorów i uprasza formę, jak na przykład w pracy „Standard Brand” z 1961 roku. Przez znaczną część życia Davis miał problemy alkoholowe. Zmarł nagle w 1964 roku.

National Gallery of Art ma tak wspaniałe i ogromne zbiory, tak że można tam siedzieć tygodniami. Nie mogłem się powstrzymać i zająłem, prawie w biegu do paru miejsc. W Zachodnim Skrzydle, w którym była wystawa Davisa, zająłem na krótko do sali, w której znajduje się wspaniała kolekcja rzeźb Rodina. Potem podziemnym łącznikiem przeszedłem do Skrzydła Wschodniego, gdzie przeszedłem kilka sal z arcydziełami sztuki współczesnej.



Richard Diebenkorn, *Ocean Park #83*, 1975

Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszyk



Robert Rauschenberg, *Wall-Eyed Carp/ROCI JAPAN*, 1987